

## Berlinek – czas i miejsce na nowe!

6 lipca, krótko przed 14:00, trafiam do budynku przy Maarer Str. 48, który jeszcze przez ostatnie godziny jest białym, przytulnym domkiem z zielonym ogródkiem, który przez ostatnie kilka lat służył za siedzibę szkoły językowej Berlinek. Przez ostatnie godziny, bo chwilę później zamieni się w żywą laurkę wdzięczności wymalowaną sprayami przez uczniów kursów językowych, by ostatecznie ustąpić miejsca nowemu. O początkach Berlinka, o tym, co teraz i o planach opowiada założycielka szkoły – dr Anna Weise.



**Anna Burek: Co dziś świętujemy?**

**Anna Weise:** Świętujemy dziś pożegnanie budynku szkoły Berlinek w dzielnicy Reinickendorf-Wittenau, który powstał jako drugi oddział naszej placówki, w 2014 roku. Żegnamy budynek z nostalgią, ale i pełni ekscytacji – z jednej strony trudno nam sobie wyobrazić, że miejsce, które w ostatnich latach było dla nas niemalże domem, przestanie istnieć. Z drugiej strony, chcemy kontynuować pracę w wygodnych warunkach – nasza placówka się rozwija, więc i my nie możemy stać w miejscu, dlatego mamy świadomość, że stare musi ustąpić nowemu. Podczas uroczystości pożegnalnych biały do dziś budynek zostanie przyozdobiony przez kursantów i sympatyków Berlinka malunkami graffiti, a następnie – zrównany z ziemią. W jego miejscu przez kolejne pół roku powstawać będzie ekologiczna budowla, która zagwarantuje nam podwyższenie standardu nauki i pracy. Zmieniamy się i rozwijamy zarówno dla naszych studentów, jak i współpracowników.

**Anna Burek: Cofnijmy się do początków tego miejsca, do 2014 roku.**

**Anna Weise:** Właściwie to ten etap reinickendorfski rozpoczął się w 2012 roku, kiedy dowiedzieliśmy się o zapotrzebowaniu na dofinansowane kursy języka niemieckiego właśnie w tej dzielnicy. Dowiedzieliśmy się o tym od parafii ewangelickiej tej dzielnicy, która ma szereg programów pomocowych dla mieszkańców. Posiadając w ofercie zajęcia dla dzieci, rodzin, dla seniorów, zauważyli potrzebę organizacji zajęć dla migrantów. Jako że Berlinek posiadał konieczne w tym celu struktury, które stworzone zostały na potrzeby kursów prowadzonych w naszym głównym punkcie w Charlottenburgu, podjęliśmy wyzwanie i rozpoczęliśmy swoją przygodę w nowej dzielnicy. Organizowane początkowo w siedzibach parafii zajęcia bardzo szybko okazały się popularne, a nam dość szybko zaczęło brakować zaplecza administracyjnego, pokoju nauczycielskiego, biblioteki – struktur, do których byliśmy przyzwyczajeni w naszej głównej placówce. W związku z tym w styczniu 2014 wprowadziliśmy się tutaj wraz z sześcioma kursami, które były prowadzone w różnych miejscach i od razu zorientowaliśmy się, że wkrótce będziemy musieli szukać nowego rozwiązania – budynek właściwie od początku pękał w szwach.

**Anna Burek: Czy tak to sobie Pani wyobrażała, zakładając działalność w 2003 roku?**

**Anna Weise:** Och, ja sobie chyba niewiele wyobrażałam. Plany miałam zupełnie inne – ukończyłam doktorat na Uniwersytecie Śląskim i chciałam kontynuować pracę na uczelni, jednak serce postanowiło inaczej. Do Berlina, z siedmioletnim synkiem, przyjechałam właściwie za głosem serca i, szczerze mówiąc, zawodowo nikt mnie tutaj za bardzo nie chciał. Kiedy ja angażowałam się w wiele szkolnych projektów, konferencji, inicjatyw. W pewnym momencie zwróciła się do mnie dyrektorka placówki z pytaniem, czy nie miałabym pomysłu na rodziców nie znających niemieckiego. Właściwie od zaraz wzięłam się do działania – w kawiarni Europa naprzeciwko szkoły wynajęłam salkę konferencyjną i we wrześniu 2003 roku wystartowałam wraz ze znajomym germanistą z pierwszymi kursami wieczorowymi dla polskich rodziców. Zapotrzebowanie okazało się tak duże, że salka mieściła nas przez trzy miesiące, a w styczniu 2004, ze wsparciem programu pomocowego, zaczęliśmy wynajmować pierwsze własne pomieszczenia o powierzchni około 60 metrów przy zamku Charlottenburg.

**Anna Burek: Wszystko szło jak po maśle – jak to możliwe?**

**Anna Weise:** Mówię o tym otwarciu – mam ogromne szczęście do ludzi. Oczywiście od samego początku ciężko pracowałam nad rzetelnością, wysoką jakością usług, dobrą organizacją pracy, warunkami nauki, jednak znak rozpoznawczy Berlinka to przede wszystkim kadra pedagogiczna – nauczyciele, którzy tworzą naszą szkołę, to nie tylko świetni pedagodzy, ale również wspaniałe, kreatywne i empatyczne osoby, będące pomocą dla kursantów nie tylko w trakcie zajęć, ale również w życiu prywatnym. Zanim jeszcze utworzyliśmy na dobre drzwi pierwszej placówki, zaczęły spływać wyjątkowe CV wspaniałych osób, które pracowały z nami przez lata. Ufam moim współpracownikom i w każdym widzę potencjał i jakieś wyjątkowe zdolności, które staram się wyciągać z nich podczas podziału obowiązków – Berlinek kształtuje nie tylko kursantów, ale i nas, jako współtwórców szkoły. Dodatkowo, za sukcesem stoi również nasza otwartość i szybka reakcja na komunikowane nam potrzeby. Kiedy rodzice uczęszczający na kurs zaczęli podpytywać o zajęcia dla swoich pociech z języków innych niż polski czy niemiecki, ale np. z francuskiego, zorganizowaliśmy zajęcia z kolejnego języka. Kiedy pojawiła się potrzeba tłumaczeń – zaangażowaliśmy tłumaczy i poszerzyliśmy wachlarz usług o kolejne.

**Anna Burek: Czy zdarza się mówić nowym możliwościom czy okazjom: nie?**

**Anna Weise:** Myślę, że rzadko tak naprawdę jest taka potrzeba. Berlinek ma w ofercie tak wiele kursów i jest w stanie wyjść naprzeciw licznym wymaganiom, więc na ogół jesteśmy w stanie spełnić prośby czy życzenia potencjalnych nowych kursantów czy klientów biznesowych. Aktualnie prowadzimy kursy od rana do wieczora, w naszych salach, na miejscu u klienta, w szkołach państwowych, mamy też nadzieję wkrótce rozwinąć programy szkoleniowe dla grup zagranicznych. Zatrudniamy siedem osób w administracji, współpracujemy z około 40-50 freelancerami-dydaktykami, do tego dochodzą tłumacze – trudno to zliczyć, ale na ogół pozwalała na pokrycie zapotrzebowania. Na pewno odmawiamy prowadzenia kursu czy zajęć, kiedy czujemy się niekompetentni, kiedy wiemy, że ktoś inny może to zrobić lepiej. Usługi, których nie świadczymy, to np. kursy zawodowe od poziomu B2.2. Jednak to nie znaczy, że chętnych pozostawiamy z niczym – współpracujemy z całym szeregiem organizacji, które chętnie przyjmują takie zgłoszenia, a my z kolei – z czystym sumieniem polecamy te placówki. Ta sieć kontaktów stale się rozrasta i jest wielce pomocna.

**Anna Burek: Co jest w takim razie wyzwaniem dla takiej szkoły jak Berlinek?**

**Anna Weise:** Myślę, że wyzwaniem nam nie brakuje, jednak staramy się mierzyć z nimi kolejno, małymi krokami i zawsze traktować je jak lekcję na przyszłość. W zeszłym roku na przykład przechodziliśmy certyfikację niezbędną do kontynuowania działań oświatowych – z jednej strony był to ogromny stres, bo mieliśmy na to niewiele czasu, z drugiej strony – dostaliśmy szansę optymalizacji naszych struktur organizacyjnych. Pokazało to także, że często zupełnie intuicyjnie wiedzieliśmy, co robimy. To ważne, żeby mieć okazję spojrzeć czasem na swoją pracę z boku, złapać do niej dystans. Kiedy patrząc na przebytą drogę, stąd, z budynku, który za chwilę ustąpi miejsca większemu gmachowi drugiego oddziału Berlinka, by pomieścić wszystkich zainteresowanych, nie mogę wyjść z podziwu i wyrażając wdzięczności mojej kadrze, ale i moim bliskim, którzy nieustannie wspierali mnie w moich działaniach i pozwalali mi się rozwijać. Wyzwaniem na najbliższe miesiące będzie postawienie nowego budynku – obiecałabym kursantom nowe, bardziej komfortowe warunki do nauki już z początkiem kolejnego roku, więc zakaszymy rękawy i bierzemy się do pracy – Berlinek zawsze dotrzymuje słowa.

Anna Burek